

jako przezczysta Towarzyszka Nowego Adama, w dziele odkupienia, według słów świętego Starca, *aby wyszły na jaw zamiary serc wielu*. (Łk. 2, 35b).

Rzym

Ks. MARIAN OLES

Ks. Kazimierz Romaniuk, Warszawa

SPRAWIEDLIWOŚĆ I MIŁOŚĆ JAKO PRZYMIOTY BOŻE

Po opublikowanym niedawno na łamach TP artykule socjologa (Ks. Józef Majka, *Sprawiedliwość i miłość społeczna*, T P, Nr 18 L 745), zajmującego się zgodnie z wymogami swej dyscypliny, miłością i moralnością w wykonaniu ludzkim, może nie od rzeczy będzie przyjrzeć się cokolwiek odwiecznym pierwowzorom tych dwu cnót, tj. miłości i sprawiedliwości Bożej.

Rzecz jest godna uwagi nade wszystko z tego względu, że biblijne pojęcia sprawiedliwości i miłości Bożej bywają czasem deformowane przez analogiczne co prawda, lecz bardzo często niewłaściwe, przenoszenie na ich treść tego, co się zwykło rozumieć przez sprawiedliwość i miłość w stosunkach czysto ludzkich. Dokładniej mówiąc dotyczy to głównie sprawiedliwości Bożej, którą pojmujemy zbyt „jurydycznie“ a za mało biblijnie, tj. bez właściwie pojętego związku z miłością. To nieporozumienie zaś pociąga za sobą następstwa w pewnym sensie zgubne nie tylko dla teologii, lecz także dla pobożności chrześcijańskiej. Mówiąc o teologii mamy tu na uwadze w pierwszym rzędzie naukę o odkupieniu człowieka, wspominając zaś pobożność, czynimy aluzję do traktatów, medytacji i kazań mających za temat mękę i śmierć Jezusa.

1.

Pytanie: „Czy Pan Bóg powodował się sprawiedliwością czy też miłością zbawiając człowieka?“ Pytanie to sformułowane po raz pierwszy długo przed św. Tomaszem. Natrafiamy na nie w homiliach i komentarzach patrystycznych a historia nauki o odkupieniu ukazuje na przemian już to rozwiązania składające się ku miłości mającej być motywem odkupienia, już to ku sprawiedliwości, będącej podstawą jurydycznych interpretacji zwłaszcza soteriologii św. Pawła. Ow jurydyzm soteriologiczny zaciążył w sposób zdecydowany na teologii reformatorów ze szkoły Lutra i Kalwina, stanowiąc po dzień dzisiejszy akcent zasadniczy w protestanckiej teologii odkupienia. Trzeba jednak stwierdzić lojalnie, że i wśród katolików jeszcze do niedawna można było się zetknąć nie raz z tego rodzaju teoriami. Słusznie więc pisał wielki znawca teologii odkupienia J. Rivière, że w praktyce pobożnościowej protestanci i katolicy pozostają na tym odcinku w doskonałej zgodzie mimo, iż różne są ich przekonania „ściśle

teologiczne". (*Le dogme de la Rédemption dans la théologie contemporaine*, Albi 1948, 507).

Aby nie być gołosłownym, zacytujemy kilka zdań z wielkich kaznodziejów francuskich XVII—XVIII wieku. Oto co czytamy w jednym z kazań Bossueta:

To prawda, że on (Jezus) niewinny w oczach ludzi. Lecz cóż z tego, skoro Ojciec, od którego spodziewał się pociechy, patrzy nań jak na przestępcę. To przecież sam Pan Bóg złożył na Jezusa Chrystusa nieprawości wszystkich ludzi. (*Oeuvres oratoires de Cossuet*, éd. Lebarq, Lille—Paris 1891, III, 363). Lub nieco dalej:

Bóg dokonuje zemsty na Bogu... Jezus doznaje wzgardy od Boga samego; zwywa bowiem własnego Ojca, a Ojciec go nie słucha; jest przedmiotem Bożego gniewu: modli się bowiem do Ojca, a Ojciec go nie wysłuchuje; ...nie lituje się nad swym Synem, lecz lituje się nad nami. Podczas otwartej walki, którą Bóg—Mściciel prowadzi przeciwko Swemu Synowi, dokonuje się tajemnica naszego pokoju (s. 286). Albo gdzie indziej:

Ojciec wydał go powodując się sprawiedliwością a Judasz zyskiem... sprawiedliwość Ojca chciała dokonać zemsty na jego osobie. *Oeuvres...*, V, 206.

Massillon zaś woła: Ojcze sprawiedliwy! Czyż była jeszcze potrzebna krew do tej wewnętrznej ofiary Twojego Syna? Czyż nie dosyć, że miała być przelaną, przez jego nieprzyjaciół... Oto do jakiego stopnia ten, którego uważamy za tak bardzo dobrego, posunął się w zemście przeciwko własnemu Synowi obciążonemu naszymi grzechami. (*Oeuvres de Massillon*, Paris 1843, I, 518). Jeszcze bardziej dosadny jest w wyrażeniach Bourdaloue:

Tak przeto... Ojciec Przedwieczny... zapominając, że (Jezus) jest jego synem i uważając go raczej za swojego wroga... czyni się jego przesładowcą lub dokładniej szefem jego prześladowców. Bijcie teraz Pana, bijcie: on jest gotów przyjmować wasze ciosy, nie zważając już na to, że on jest twoim Pomazańcem, nie patrzcie nań nawet — chyba tylko po to, by sobie przypomnieć, że on już do nas należy, że on naszą ofiarą, przez której złożenie czynić zadość tej nienawiści, którą nienawidzisz grzechu. Lecz Pan Bóg nie zadawała się samym wymierzaniem mu ciosów: zdaje się, że chce go odrzucić, zostawiając go osamotnieniu pośród cierpień.

To osamotnienie i opuszczenie Chrystusa przez Boga jest w pewnym sensie karą potępienia (*la peine du dam*), którą Chrystus miał znosić dla nas wszystkich. *Oeuvres complètes de Bourdaloue*, Besançon 1823, X, 159. Podobnie pisał już w XX w., Gratry:

I oto wydaje się Synowi Bożemu, że jest przeciwko niemu sam Pan Bóg... W rzeczywistości to właśnie wówczas Syn człowieczy cierpiał za wszystkich karę potępienia. (*Commentaires sur l'Evangile selon saint Matthieu*, Paris 1909, II, 313).

Tekstów podobnie brzmiących można by przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Nietrudno stwierdzić, że stanowią one jakieś fałszywe zwierciadło nawet gdy się pamięta o pewnej przesadzie oratorskiej, towarzyszącej nierzadko wypowiedziom kaznodziejskim.

Zobaczymy co de facto mówi Biblia o usprawiedliwianiu nas przez Boga, lub po prostu o Bożej sprawiedliwości.

2.

Otóż gdy księgi Pisma św. Starego Testamentu opisują o dokonywaniu się sprawiedliwości Bożej, to najczęściej mówią właśnie o uwolnieniu narodu wybranego z jakichś nieszczęść. Mimo woli mamy więc tu do czynienia z jakąś bogatszą koncepcją sprawiedliwości Bożej.

Sprawiedliwość Boża w tego rodzaju wypowiedziach jest więc synonimem specjalnej dobroci Stworzyciela względem stworzeń. *Bóg wielki i możny i straszny... — czytamy już w księdze Powtórzonego Prawa 10,18 — wymierza sprawiedliwość sierocie i wdowie, miłuje przychodnia i daje mu żywność i odzienie.*

Nietrudno dostrzec, że *wymierzanie sprawiedliwości sierocie i wdowie* nie jest wyrazem surowości jeno dobroci Bożej. W księdze proroka Ozeasza Pan Bóg obiecuje poślubić sobie lud wybrany na wieki *w sprawiedliwości i w sądzie, i w miłosierdziu, i w litości* (2, 20).

Te same księgi Starego Testamentu zawierają wypowiedzi, z których wynika, że ludzie również w sprawiedliwości Boga dopatrywali się bardziej miłosierdzia niż kary. Nic przeto dziwnego, że Psalmista tak oto się modli: *Wybaw mnie z krwi, Boże, Boże zbawienia mego, a język mój z radością będzie wystawiał sprawiedliwość twoją*“ (Ps 50, 16). Tak więc właśnie do sprawiedliwości Bożej odwoływał się człowiek Starego Testamentu prosząc o darowanie grzechów. Podobnie wstawia się prorok za Jerozolimą mówiąc: *Panie, przez wszystką sprawiedliwość Twoją niech odwróci się, proszę, gniew twój i zapalczywość twoja od miasta Jeruzalem i od góry świętej twojej* (Dan 9, 16).

Wszystkie tego rodzaju wypowiedzi — można by przytoczyć ich jeszcze bardzo wiele — wyrażają prawdę, która da się sformułować w następujący sposób: znaleźć się pod działaniem sprawiedliwości Bożej, oznacza to — według biblijnych kategorii myślenia — otrzymywać szczególne dobrodziejstwa Boże, doznawać specjalnej pomocy Bożej. U proroka Izajasza — zwłaszcza w drugiej części jego księgi — sprawiedliwość Boża przejawia się najczęściej w wybawieniu z niewoli narodu wybranego, nierzadko jest synonimem miłosierdzia i wierności Boga. Bóg jest sprawiedliwym, gdy okazuje miłosierdzie i urzeczywistnia w swej dobroci dane kiedyś obietnice. Posłuchajmy zresztą samego natchnionego autora: *W Panu będzie usprawiedliwione i przechwalać się będzie wszystko potomstwo Izraela* (45, 26). *Przybliżyłem sprawiedliwość moją, nie oddali się, a zbawienie moje nie cmieszka. Dam na Syjonie zbawienie,*

a w Izraelu sławę moją (46, 13). ...zbawienie moje na wieki będzie a sprawiedliwość moja nie ustanie (51, 6). Dlatego oddalił się sąd od nas, i nie ima się nas sprawiedliwość; czekaliśmy światłości a oto ciemność; jasności, a po ciemku chodziliśmy (59, 9).

Tak pojęta sprawiedliwość Bożą w Nowym Testamencie znajdujemy przede wszystkim u św. Pawła. „Sprawiedliwość Boża“ w pismach Apostoła Narodów bardzo często utożsamia się z łaską. Zstępując z nieba sprawiedliwość owa (Rz 1, 17) ma przekształcić całą ludzkość, darmo, przez łaskę jego, przez odkupienie, które jest w Chrystusie Jezusie (1, 24). Okazuje zaś Bóg sprawiedliwość swoją przez odpuszczenie uprzednio popełnionych win (3, 25).

Tak więc z czasem dochodzi Paweł do przekonania, że sprawiedliwość Boża to według innego określenia po prostu miłosierdzie Boga względem grzeszników. Oto co czytamy we wzmiankowanym już liście do Rymian: *Ale teraz sprawiedliwość Boża została objawiona bez Zakonu... sprawiedliwość przez wiarę w Jezusa Chrystusa, dla wszystkich (3, 22).* Sprawiedliwość Boża z natury swej przynależy więc do Boga. Jest Bożym przymiotem. Usprawiedliwiając człowieka Pan Bóg dzieli się w pewnym sensie z nami swą świętością. Warto też pamiętać, że taki właśnie sens posiada sprawiedliwość w sławnej pochwalie tych, „którzy łakną i pragną sprawiedliwości“. Tym wcale nie są błogosławieństwem wyróżnieni ci; co marzą o wyrównaniu sprawiedliwości: o tym że przyjdzie kiedyś czas naprawienia wszystkich krzywd i nierówności społecznych, wcale nie chodzi w tym miejscu o upośledzone, cierpiące doły społeczne. Chodzi tu o ludzi, którzy prawdziwie tęsknią za świętością, którzy łakną i pragną sprawiedliwości Bożej, to jest owej łaski posiadania pospołu z Bogiem jego życia.

Szczere prawdziwe łaknienie tak pojętej sprawiedliwości samo przez się jest już poważnym krokiem w drodze do Boga. Zrozumiała jest więc obietnica nasycenia tych, co pragną i łakną. Tak więc reasumując dotychczasowe rozważania mamy prawo stwierdzić, że sprawiedliwość Boża pozostaje w związku nie z karzącym gniewem Boga, lecz wyraża nade wszystko miłość i miłosierdzie Boga względem grzeszników. Jednakże mógłby ktoś zapytać, nie bez słuszności, jak należy rozumieć te teksty biblijne, o których jest mowa o karzącej sprawiedliwości Bożej.

Nie da się chyba zaprzeczyć, że tego rodzaju teksty można znaleźć w Biblii. Otóż na pewno tak. Prawdą jest jednak również, że działanie owej sprawiedliwości karzącej ma za przedmiot najczęściej grzeszników, którzy się nie zdobyli za życia na poprawę. Jest to sprawiedliwość w pewnym sensie eschatologiczna. Okazuje ją bowiem Pan Bóg w dzień sądu. Rzadko natomiast zwłaszcza w Nowym Testamencie sprawiedliwość Boża posiada charakter działania wymierzającego karę lub dokonującego zemsty.

3.

Stwierdzenie powyższe posiada wprost decydujące znaczenie dla właściwego zrozumienia nowotestamentalnej nauki o odkupieniu człowieka.

Od dnia upadku pierwszego człowieka wszyscy ludzie stali się grzesznikami (Rz 1,18—32) i jako tacy byli przedmiotem gniewu Bożego, byli naczyniami gniewu. Lecz nie gniewem żadnym zemsty, jeno miłosierdziem są podyktowane odwieczne plany zbawienia człowieka. Stąd ci, co byli naczyniami gniewu, dzięki Bożej dobroci, zmieniają się w *naczynia miłosierdzia* (Rz 9,23). Tak więc sprawiedliwość Boża, czynna przy zbawieniu człowieka, nie sprzeciwia się miłości, lecz jest tej miłości autentycznym przejawem.

Mając na uwadze powyższe rozważania nietrudno już teraz stwierdzić, że pytanie: „Czy Pan Bóg powodował się sprawiedliwością dokonując odkupienia człowieka“ jest niewłaściwym sformułowaniem problemu. Między zbawczą sprawiedliwością Boga a jego miłością wcale nie istnieje sprzeczność ani nawet przeciwieństwo.

Nic przeto dziwnego, że we współczesnej egzegezie i teologii biblijnej odkupienie człowieka nazywa się coraz częściej tajemnicą miłości. Upoważniają do tego zresztą najzupełniej orzeczenia samego Magisterium Kościoła. Oto np. co czytamy w Encyklice *Haurietis aquas: Tajemnica Boskiego odkupienia jest z natury swej przede wszystkim tajemnicą miłości: sprawiedliwej miłości Chrystusa względem Ojca Niebieskiego, któremu przez ofiarę złożoną w duchu miłości i postuszeństwa, zadośćuczyni w sposób nieskończony i najdoskonalszy za przewinienia rodzaju ludzkiego* (Acta Apost. Sedis Nr 48, s. 321).

Nieco dalej zaś czytamy: *Ojcowie święci... zwrócili uwagę na to, co już Paweł Apostoł wyraźnie stwierdził, a mianowicie: tajemnica Boskiej miłości jest jakby początkiem i dopełnieniem zarówno Wcielenia, jak i Odkupienia. Tak więc dokonując dzieła odkupienia Chrystus Pan wcale nie był przedmiotem „mściwego“ działania sprawiedliwości Bożej, a Bóg Ojciec podejmując plany zbawienia człowieka dalekim był w swym postępowaniu od chęci urzeczywistniania zasady prawnej „do ut des“.* „Nie zapomniał Bóg, że Chrystus jest jego Synem“ i nie zsyłał nań kary potępienia ani nie pozostawił go w rozpaczliwym osamotnieniu.

Przeciwnie, sam Chrystus Pan zapewnia nas w ewangelii Jana: *Dlatego miłuje mnie Ojciec, że ja życie swoje oddaję* (10, 17). Miłością Chrystusa do ludzi jest w pewnym sensie uwarunkowana wewnętrzna wzajemna miłość dwu pierwszych osób Trójcy św. Ojciec dlatego miłuje Syna, że ten oddaje swe życie. Syn zaś, przez swe posłuszeństwo i miłość współdziała czynnie i ochoczo z miłością Boga Ojca, dzielącogo się z ludźmi swą Boską sprawiedliwością.

*

* *

Oto jakimi są według Biblii Boża sprawiedliwość i miłość.

Powie ktoś, być może, że tak pojętej sprawiedliwości właściwie nie przysługuje już utarte w teologii miano sprawiedliwości. To możliwe, lecz i nie mniej pouczające, jak bardzo również wśród ludzi, stworzonych na obraz i podobieństwo Boże sprawiedliwość winna chodzić w parze z miłością.

Warszawa

Ks. KAZIMIERZ ROMANIUK

Ks. Władysław Smereka, Kraków

DROGA KRZYŻOWA W JEROZOLIMIE

Historia lokalizacji jerozolimskich stacji Drogi Krzyżowej nie jest prosta. Stacje te podlegały różnym zmianom pod względem topograficznym i architektonicznym. Umieszczenie ich dzisiejsze to historia kilku wieków. Niektóre szczegóły tej ciekawej historii w oparciu o Ewangelię, tradycję a nawet i czasami legendę przedstawiamy w zarysie w niniejszym artykule.

I STACJA. PAN JEZUS NA ŚMIERĆ SKAZANY

Na dziedzińcu dawnych koszar tureckich, zamienionych po pierwszej wojnie światowej na szkołę mahometańską, gromadzimy się w każdy piątek o godzinie 15 pod przewodnictwem OO. Franciszkanów, aby wziąć udział w nabożeństwie Drogi Krzyżowej¹.

„Pierwsza stacja — mówi przewodnik — wskazuje to miejsce, na którym Piłat wydał wyrok śmierci na najniewinniejszego Jezusa. Aż do początków VII wieku naszej ery miała tu stać chrześcijańska świątynia ku czci Mądrości Bożej, wybudowana mniej więcej na miejscu wewnętrznego dziedzińca zamku Antonia, w którym rezydował Piłat. Poważne argumenty najdawniejszej tradycji — słusznie bronionej przez O.O. Franciszkanów — jak i badań archeologicznych z ostatnich dziesiętków lat, świadczą za autentycznością tego miejsca². Badania archeologiczne przeprowadzono na terenie, gdzie dziś stoją klasztor franciszkański, tudzież klasztor i kościół Sióstr Syjońskich. Tam została odkopana kamienna posadzka, którą był wyłożony zewnętrzny dziedziniec twierdzy

¹ Zob. ks. P. Stach, *Wrażenia z podróży do ziemi św.* Lwów 1927 s. 162 i inn.; U. Fic, *Jezus Chrystus* t. II, s. 103; Höpfl, *Die Stationen des heiligen Kreuzweges in Jerusalem* s. 5 in; Initzler Th. kard. *Leidens und Verklärungsgeschichte Jesu Christi*, s. 186.

² Por. Vincent L-H, *L'Antonia et le Prétoire* w *Revue Biblique* 42 (1933) s. 83—113, tamże art. pt. *Le lithostrotos evangelique* w *Revue Biblique* 59 (1952) s. 513—530; Pickl J., *Messiaskönig Jesus*, München 1939, s. 189—217.